

Bogdan S. Zemanek

Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ, Kraków

## PAŃSTWA WOBEC MNIEJSZOŚCI ABORYGEŃSKICH NA TAJWANIE

**W**spółcześnie ludy określane zbiorczo jako Tajwańscy Aborygeni są mniejszościami pod każdym niemal względem: liczebnie stanowią nie więcej niż 2,5% populacji (ok. 550 tys. osób); ekonomicznie znajdują się na marginesie gospodarki; statystycznie mają dużo niższe wykształcenie; jako, najczęściej, chrześcijanie, różnią się też religijnie od większości wyznającej buddyzm lub chińskie religie ludowe. Fakt, że ich języki, które od niedawna mają status języków oficjalnie uznanych i nauczanych w szkołach (choć nie urzędowych), przez lata były traktowane równie podrzędnie jak południowochiński język minnan, którym mówi 70% populacji Tajwanu, był raczej nikłym pocieszeniem.

O ile dni oficjalnie sankcjonowanej dyskryminacji można uznać za przeszłość, Aborygeni *de facto*, jeśli nie *de iure*, wciąż nie są w pełni równorzędnymi obywatelami Tajwanu. Cztery wieki postępującej kolonizacji wyspy zepchnęły jej jedynych niegdyś mieszkańców na margines, zarówno geograficzny (ubogie tereny górskie o słabej komunikacji), jak i społeczny. Jak to ujął Hsieh Shih-Chung, o ile ich przodkowie byli „panami sami siebie” – w sensie kontroli własnego terytorium i pełnej funkcjonalności struktur społecznych o niekwestionowanym autorytecie, o tyle współcześni Aborygeni są na krawędzi kulturowej egzystencji; nie są w pełni posiadaczami ziemi, na której żyją, a ich wartości kulturowe są kwestionowane i marginalizowane przez dominującą większość (Hsieh 1994). Bardzo ważnym czynnikiem, który wpłynął na taki stan rzeczy, było wykorzystanie struktur państwowych przez kolonizatorów, które umożliwiały im znacznie większą mobilizację zasobów w momencie konfliktów, co z kolei zapewniało każdorazowe, nawet jeśli krwawo okupione, zwycięstwo. W poniższym tekście chciałbym naszkicować sukcesję kolejnych państw i ich systemów administracyjnych na Tajwanie oraz ich działania względem lokalnych ludów, dziś nazywanych Aborygenami Tajwańskimi.

### **Kraj za morzem i jego mieszkańcy**

Tajwan to jedna z dwóch wielkich wysp leżących u wybrzeży Chin. Cieśnina Tajwańska, dzieląca go od wybrzeży Fujianu, ma w najwęższym miejscu tylko 150 km szerokości, ale jest zdradliwym akwenem, pełnym groźnych mielizn, zwłaszcza wzdłuż zachodnich wybrzeży wyspy. Izolowała Tajwan od chińskiego kontynentu na tyle skutecznie, że pozostawał on w chińskiej wyobraźni „krajem za morzem” zamieszkałym przez dzikich łowców głów.

Cesarstwo Chińskie zawładnęło wybrzeżem naprzeciw Tajwanu w II w. n.e., tysiąc lat później ustanowiło posterunek na archipelagu Penghu, leżącym na środku Cieśniny, ale Tajwanem nie interesowało się zupełnie. Penghu uważano za istotne dla obrony wybrzeża, więc flota dynastii Ming przegnała Holendrów, gdy ci zbudowali tam (w 1622 roku) fort, równocześnie dając im ciche zezwolenie na osiedlenie się na „odległym” Tajwanie.

Holenderska Kompania Wschodnioindyjska (Vereenigde Oost-Indische Compagnie, VOC) jakopierwsza ustanowiła tu quasi-państwową strukturę. Dla Holendrów wyspa była istotną jako baza ułatwiająca lukratywny handel między Japonią, Chinami i Europą, szybko jednak poczynili oni kroki, by zapewnić jej lokalną samowystarczalność, a nawet zyskowość. W tym celu musieli „poradzić sobie” – prośbą czy groźbą – z dotychczasowymi mieszkańcami wyspy.

Liczbę mieszkańców Tajwanu na początku XVII w. szacuje się na ok. 100 tysięcy (Andrade 2008, s. 19). Znakomitą większość stanowili Aborygeni. Nieliczni chińscy handlarze i rybacy mieszkali rozproszeni na zachodnim wybrzeżu, podobnie jak jeszcze mniej liczni, a „bardziej międzynarodowi”, piraci. Jednak mówiąc o „Aborygenach”, narzucamy perspektywę ludzi z zewnątrz, by nie rzec wprost – kolonizatorów. Jeśli bowiem Tajwańskich Aborygenów coś łączyło, to, przede wszystkim, ogromna różnorodność.

Najwcześniejsze znaleziska archeologiczne na Tajwanie pochodzą z okresu ok. 15 tys. lat p.n.e. lub nieco wcześniejszego (Tsang 2005). Od ok. 6 tys. p.n.e. Tajwan znajdował się w zasięgu, obejmującej także południowo-wschodnie Chiny, neolitycznej kultury Dapenkeng, która ok. 3500 p.n.e. została zastąpiona przez inne kultury. Wśród kilku hipotez pierwotnego pochodzenia wczesnych Tajwańczyków dominuje obecnie model tzw. rozproszenia austronezyjskiego. Aborygeni mówią bowiem językami rodziny austronezyjskiej, obejmującej też całą Polinezję i Makronezję, sięgającej od Madagaskaru po Wyspę Wielkanocną (bez Nowej Gwinei i Australii). Łącząc wyniki badań archeologicznych (brak jest wcześniejszych niż 4 tys. p.n.e. kultur neolitycznych w Azji Południowo-Wschodniej, a ich artefakty są zbliżone do odpowiadającej im czasowo kultury Dapenkeng z Tajwanu), genetycznych i językowych, udało się odtworzyć przebieg emigracji z obszaru dzisiejszych południowo-wschodnich Chin przez Południowo-Wschodnią Azję (gdzie wśród austroazjatyckich Khmerów i Wietnamczyków wciąż żyją enklawy austronezyjskojęzycznych Czamów), aż po wyspy Oceanów Indyjskiego i Spokojnego. Dziś ok. 270 mln ludzi mówi językami austronezyjskimi, podzielonymi na dziesięć głównych podrodzin; fakt, że dziewięć z tych podrodzin występuje na Tajwanie, stanowi pamiątkę wczesnej fazy emigracji (Bellwood 2001). Wskazuje się również jak mało uprawnione, z lingwistycznego punktu widzenia, jest traktowanie Tajwańskich Aborygenów jako całości; mocno upraszczając, są oni dalsi sobie językowo niż mieszkańcy Madagaskaru i Sumatry. Tak jak nieuprawnione jest traktowanie Hindusów, Persów i Niemców (wszyscy są Indoeuropejczykami) jako jednej grupy, tak nie powinno się tego robić w stosunku do Atayalów, Puyuma i Bununów. Czyniąc to, przyjmuje się bezwiednie „kolonialną perspektywę”, a jedyną różnicą jest to, że w miejsce pejoratywnych „barbarzyńców” (*fan, savage, itp.*) lub bardziej uprzejmie brzmiących „ludów z gór” (chiń. *gaoshanzu*) czy „górskich pobratymców” (chiń. *shanbao*)<sup>1</sup>, uznaje się, że na wyspie „za morzami” zamieszkiwali *ab origine*.

<sup>1</sup> Pozornie neutralne, określenia te w języku chińskiej kultury, ceniącej urodzajne niziny i gardzącej niedostępными górami, zamieszkanymi przez dzikie zwierzęta i jeszcze dzikszych barbarzyńców, mają jednak silny ładunek pejoratywny.

Nie chodzi tu, by postmodernistycznie kwestionować, choć to modne, wszystkie utarte pojęcia. Termin „Aborygeni Tajwańscy” jest użytecznym uogólnieniem, konwencją nazewniczą, do której jednak nie należy się zbyt przywiązywać czy traktować jako fakt. Aborygeni byli Aborygenami tylko dla obcych; byli i są głęboko zróżnicowani, nie tylko lingwistycznie, ale też kulturowo (pod względem gospodarczym, struktury pokrewieństwa, wyznawanych religii, itp.). Zróżnicowanie to przejawiało się także w chronicznych starciach między wioskami. Właściwie ludy te znajdowały się w stanie ciągłej wojny na małą skalę, która ugruntowywała różnice między „nami” a „nimi”.

W wojny te wmieszali się Holendrzy i po serii kampanii oraz sojuszy zaprowadzili w południowo-zachodniej części wyspy stan względnego spokoju. Relatywna stabilność *pax hollandica* wynikała nie tylko z przewagi militarnej technologii Europejczyków. Nie deprecjonując skuteczności ani psychologicznego efektu ciężkiego holenderskiego muszkietu, nie należy przeceniać „potęgi galeonów uzbrojonych w liczne działa” (Sławiński 2001, s. 27). Pod sam koniec panowania Holendrów było ich na Tajwanie nie więcej niż 2800, w większości żołnierzy (Rubinstein 2007, s. 10). Należy podkreślić znacząco większą skuteczność profesjonalnej armii, którą są w stanie utrzymać jedynie silne organizacje, zazwyczaj państwowe (spostrzeżenie to dotyczy wszystkich kolejnych kolonizatorów Tajwanu). Najbliższa baza Holendrów znajdowała się na Jawie, w najlepszym przypadku o kilka tygodni (w gorszym – miesięcy) rejsu. Naprawdę zdeterminowana akcja zjednoczonych sił Aborygenów zniszczyłaby kolonię przed nadejściem posiłków – tyle, że akcja taka przekraczała możliwości ludów, których najwyższą formą organizacji politycznej była koalicja wiosek pod wodzą charyzmatycznego wodza. Zwykle rozpadała się, gdy stracił on autorytet (lub życie). Za czasów holenderskich przykładem takiej koalicji było prawdopodobnie zgrupowanie szesnastu wiosek Lonkjouw (Andrade 2008, s. 17). Tu właśnie zaznaczała się przewaga parapaństwowej organizacji, jaką była VOC. Gubernatorzy mogli się zmieniać, zasadnicza organizacja trwała. Rytuały podległości wodzów aborygeńskich wiosek holenderskiemu gubernatorowi były odnawiane, a struktury organizacyjne potrafiły zaakomodować zarówno różne grupy aborygeńskie, jak i zupełnie im obcych Chińczyków.

Od samego niemal początku holenderska kolonizacja była, jak to określił Tonio Andrade, holendersko-chińską współkolonizacją (ibidem). Kultury aborygeńskie – czy to grup nizinnych uzupełniających uprawami łowiectwo jeleni, czy to górskich myśliwych-zbieraczy, czy nadmorskich rybaków, były funkcjonalnie doskonale dostosowane do ich środowiska; ciepły klimat i niewyjałowiona gleba pozwalały na przeżycie przy umiarkowanym wysiłku, a ludy te nie odczuwały konieczności gromadzenia większej ilości dóbr kosztem większego zaangażowania w ich zdobywanie. By uzyskać niezbędne dla zaopatrzenia statków nadwyżki, Holendrzy sprowadzili więc na Tajwan chińskich rolników (łącznie ok. 25 tys.). Ich intensywnie uprawiane pola zaczęły zajmować tradycyjne aborygeńskie tereny łowieckie, co doprowadziło do licznych konfliktów, z którymi Holendrzy radzili sobie wprowadzając odpowiednie przepisy, balansując politycznie między grupami, zgodnie z imperialną zasadą *divide et impera*. Chińczycy pomagali Holendrom eksploatować ziemię (i Aborygenów), Aborygeni natomiast pomagali Holendrom eksploatować lasy i utrzymywać w ryzach Chińczyków (ibidem).

## Państwo chińskie i Aborygeni

W 1662 kolonię holenderską zniszczyła inwazja wojsk Zheng Chenggonga. Potomkowie tego mingowskiego lojalisty zarządzili wyspą do 1683 roku, gdy ponieśli ostateczną klęskę w wojnie z nową dynastią Qing. Po debatach, nowa władza zdecydowała ostatecznie, że ta „kulka błota”, jak określił Tajwan cesarz Kangxi (Teng 2004, s. 34), jest warta zatrzymania i do 1895 roku wyspa stanowiła część Cesarstwa Chińskiego.

Dynamikę stosunków chińsko-aborygeńskich za panowania chińskiego można w uproszczeniu opisać następująco: z przeludnionego Fujianu i północnego Guangdongu napływali na Tajwan chińscy rolnicy, którzy zajmowali „puste”, czyli nieuprawiane intensywnie ziemie; obszary te z reguły należały do wiosek aborygeńskich, których mieszkańcy użytkowali je ekstensywnie, metodą żarowo-wypaleniskową, co kilkanaście lat wracając na określone miejsca. Nie mogli jednak „udowodnić” stanu własności, nie posiadali bowiem stosownej aparatury urzędniczej, wydającej dokumenty, zaświadczenia i akty posiadania. Zabór ziem przez chińskich osadników wywoływał sprzeciw Aborygenów, często zbrojny, który był tłumiony, gdy tylko władze chińskie zdołały zmobilizować posiłki (Shepherd 1993).

Konflikty o ziemię miały tym większe znaczenie, że „przemysłowe” w swej skali polowania za czasów holenderskich i we wczesnym okresie chińskim wytępiły niegdyś niezmiernie liczne na Tajwanie stada jeleni, stanowiące istotny element aborygeńskiej gospodarki, gdyż dostarczały mięsa i towarów na wymianę (Japończycy chętnie kupowali skóry, a Chińczycy – poroża). Od początku XVIII w. rolnictwo stało się jedynym realnym środkiem utrzymania na tajwańskich równinach (Teng 2004). Od czasów holenderskich Aborygeni zmuszeni byli płacić podatki, niewysokie, ale będące istotnym obciążeniem dla wcześniej zasadniczo bezpieniężnej gospodarki. Dość typowym rozwiązaniem powyższych problemów był tzw. system wielkiej dzierżawy – aborygeńska wioska kolektywnie dzierżawiła część swych ziem Chińczykowi, który przejmował od niej zobowiązania podatkowe i wypłacał rentę dzierżawczą. Podnajmował on następnie ziemię innym osadnikom, którzy ją uprawiali i płacili mu czynsz dzierżawczy (Shepherd 1993).

System ten, gwarantowany przez państwo, przed którego urzędnikami zawierano stosowne umowy, pozwalał rozwiązywać kwestie sporne w sposób uwzględniający odmienne systemy własności i wartości. Trzeba też zaznaczyć, że Cesarstwo Chińskie wcześniej wprowadziło pojęcia „ziem cesarskich” (ziemia „niczyja” jest z definicji własnością cesarską i na jej zajęcie potrzeba zezwolenia) oraz „tradycyjnych ziem aborygeńskich” (m.in. ekstensywnie użytkowanych terenów łowieckich i obszarów pogrzebowych). Płacący podatki Aborygeni byli też oficjalnie cesarskimi poddanymi i jako takim należała im się ochrona ze strony państwa – mandżurscy cesarze rządzący (przede wszystkim) Chińczykami lubili podkreślać swoją sprawiedliwość i bezstronność w kwestiach etnicznych – jako idealni władcy konfucjańscy, zarządzili „wszystkim pod niebem” i mieli być jednako wyrozumiali (lub surowi) dla każdego ze swych poddanych (Shepherd 1993, 2007).

Ostatecznym strażnikiem aborygeńskiej własności stało się więc państwo chińskie, które surowo karało próby brania sprawiedliwości w swoje ręce. Chińczycy wszakże znacząco przewyższali Aborygenów umiejętnościami wykorzystania systemu administracyjnego. Używając zarówno legalnych kruczków, jak i prostego przekupstwa, dzierżawcy aborygeńskiej własności regularnie doprowadzali do sytuacji, gdy Aborygenom zostawały

puste, nic nie znaczące i nie przynoszące jakichkolwiek dochodów tytuły prawne, podczas gdy ziemia i pożytki z niej płynące przechodziły w ręce Chińczyków.

Jednym ze sposobów zapobiegania konfliktom było wyznaczanie – znów przez agentów państwa (chińskiego) – granic między terenami aborygeńskimi a faktycznym osadnictwem chińskim. Przyznawano, że nawet jeśli osadnicy zajęli te ziemie z naruszeniem prawa, to trzeba uznać *fait accompli*, natomiast tereny za granicą są nienaruszalne, Chińczykom nie wolno ich zajmować lub nawet odwiedzać i nie przysługuje im żadna ochrona, jeśli stanie im się tam krzywda. Marna jakość tajwańskich garnizonów „gwarantowała”, że granice te były szczelne jak sito. Prędzej czy później Aborygeni podejmowali próbę usunięcia nielegalnych osadników, ich krewni przychodzili im z pomocą i wybuchała nadgraniczna wojenka, którą oddziały chińskie tłumiły, a następnie – w imię zadowolenia obu stron, sankcjonowały obecny stan posiadania chińskiego, wyznaczając nową, tym razem już absolutnie nieprzekraczalną, granicę. Nietrudno się domyślić, że cykl ten powtarzał się co jakiś czas.

Problemem była nie tylko niedostateczna ochrona praw aborygeńskich przez państwo, której powodem był fakt, że urzędnicy, z racji sympatii kulturowych lub przyjętych łapówek, z reguły faworyzowali Chińczyków, a nie „barbarzyńców”. Często sami agenci państwa – urzędnicy, żołnierze, wykorzystywali Aborygenów na różne sposoby, narzucając im arbitralne opłaty i podatki, nadużywając prawa podwojdy, itp. W takiej sytuacji możliwość odwołania się do instancji wyższej była jeszcze mniejsza niż zazwyczaj. Doprowadzeni do kresu wytrzymałości Aborygeni odwoływali się więc do argumentu ostatecznego – przykładowo, to właśnie nadużycia urzędnicze sprowokowały liczne powstania, np. w 1699 i 1731 roku (Shepherd 2007, s. 125-132).

Mimo nadzwyczaj niskiej jakości urzędników i żołnierzy przysyłanych na Tajwan (ta malaryczna wyspa była raczej miejscem zesłania niż awansu), stała za nimi cała organizacyjna potęga cesarstwa. Choć panowanie chińskie na wyspie nie było szczególnie silne, a walki między podgrupami Chińczyków jeszcze częstsze niż między Chińczykami a Aborygenami (Lamley 1981), machina ta, zgrzytając i sapiąc, w końcu mobilizowała dodatkowe oddziały i zaopatrzenie. Nie mogła jej sprostać indywidualna odwaga aborygeńskich wojowników wspartych wyśmienitą znajomością terenu – zwłaszcza, że wspomniana machina miała instrumenty pozwalające rekrutować jej inne grupy, konkurujące z tą, która właśnie wznieciła bunt. Zgodnie ze starą chińską zasadą, by wykorzystać barbarzyńców do zwalczania barbarzyńców, Aborygeni na usługach państwa chińskiego zwalczali innych Aborygenów – choć trzeba pamiętać, że z ich punktu widzenia to nie była walka „Aborygenów z Aborygenami”, tworzyli oni bowiem różne, odmienne, często wrogie sobie etnosy, zbliżone do siebie wzajemnie nie bardziej niż do Chińczyków Han. Ponadto państwo chińskie wykorzystywało Aborygenów – szczególnie zamieszkujących równiny i częściowo już poddanych akulturacji, a więc łatwiejszych do zarządzania – jako źródło siły militarnej do tłumienia rozruchów wśród Chińczyków.

Powstała quasi-stabilna sytuacja, w której większość nizinnych terenów Tajwanu zajmowali Chińczycy oraz częściowo zasymilowani Aborygeni, podczas gdy tereny górskie, zbyt trudne do opanowania dla słabo wyposażonych i jeszcze gorzej wyszkolonych żołnierzy cesarskich, były oddzielone wewnętrzną granicą i uznane za terytoria aborygeńskie. Był to dość typowy sposób organizacji przestrzeni na pograniczach cesarstwa: Mandżuria, Mongolia, Xinjiang i Tybet były w analogiczny sposób wyłączone spod bezpośredniej

władzy chińskiej administracji oraz chińskiej kolonizacji. Tajwańscy Aborygeni nie byli dość potężni militarnie, a zwłaszcza nie dość zorganizowani politycznie, by otrzymać formalne uznanie swojej władzy lokalnej na poziomie wyższym niż wioskowy, wzorem mongolskich chanów czy ugarskich bejów. Górcy Aborygeni swoją niezależność zawdzięczali głównie niedostępności terenu, który dodatkowo nie posiadał zasobów wystarczająco interesujących, by przyciągnąć uwagę chińskich osadników, a z nimi – chińskiego państwa.

Podział na Aborygenów z gór i Aborygenów z nizin pokrywał się z grubsza z podstawowym chińskim rozróżnieniem „barbarzyńców” (*fan*): na dzikich i poddanych akulturacji, czyli – używając typowo chińskiej metafory kulinarnej, na „surowych” (*sheng*) oraz „ugotowanych” (*shu*). Państwo chińskie z definicji rządziło ludźmi na tyle ucywilizowanymi, by docenili dobrodziejstwa życia w zorganizowanym społeczeństwie. Nie miało problemu z zezwoleniem na istnienie enklaw ludzi jeszcze nie gotowych, by uznać się w pełni za poddanych Syna Niebios, o ile nie zagrażali oni Cesarstwu.

### Nowoczesność i Aborygeni. *Divide et impera* po raz drugi

Następni „właściciele” wyspy, Japończycy, mieli inną koncepcję zarządzania. Jak to ujął Yao Jen-To, posiadanie kolonii stanowiło dla nich formę wiedzy i poświęcili wiele wysiłku, by ująć ten teren w karby spisów, statystyk, a także dokładnie skartować (Yao 2006), odbierając wciąż niezależnym górskim grupom ich najważniejszą przewagę – doskonałą znajomość terenu. Japonia końca XIX wieku miała być państwem nowoczesnym, a nowoczesne państwa w pełni kontrolują swoje terytoria i nie tolerują niezależnych enklaw, nad którymi nie mają władzy.

Żadne z dwóch Cesarstw, ani Chińskie, ani Japońskie, które po wojnie 1894-1895 roku zawarły kończący ją traktat z Shimonoseki, nie uwzględniło w tej międzypaństwowej umowie nie-państwowych aktorów, jakimi byli Aborygeni. Na mocy traktatu, w ciągu dwóch lat od przejęcia wyspy przez Japonię w 1895 roku, mieszkańcy Tajwanu, którym nie podobała się nowa władza, mogli wyjechać do Chin (Lamley 2007). Chińczycy mogli odszukać dawnych krewnych, Aborygeni takiej możliwości nie mieli (jeśli w ogóle o niej wiedzieli).

Słumiwszy opór Chińczyków, Japończycy wdrożyli energiczny program modernizacyjny, obejmujący komunikację, transport, rolnictwo i przemysł. Wyspę, do utrzymania której Cesarstwo Chińskie dokładało przez ponad dwa wieki, uczynili rentowną i samowystarczalną w ciągu dekady. Modernizacja obejmowała pełne wykorzystanie zasobów naturalnych, w tym górskich kamieniołomów oraz lasów, dostarczających drewna i kamfory. Tradycyjne formy zarządzania i własności na tych, w czasach qingowskich pogranicznych, terytoriach, musiały ustąpić przed nowoczesnym kapitalizmem, wspartym w razie potrzeby państwowym aparatem przymusu<sup>2</sup>. „Barbarzyńcy” musieli się podporządkować, podobnie jak musieli uznać zawarty „ponad ich głowami” traktat z Shimonoseki.

O ile w pierwszym militarnym starciu między Aborygenami a ludźmi z zewnątrz, ci drudzy (Holendrzy) mieli głównie przewagę organizacyjną i dyplomatyczną, o tyle w ostatnim – pacyfikacji górskich Aborygenów przez Japończyków – za napastnikami sta-

<sup>2</sup> Interesującym studium procesu przekształcania tego pogranicza jest praca Antonio Tavaresa (2005).

ła nie tylko organizacja, ale też pełna modernizacja. Aborygeni w ciągu 300 lat nauczyli się, co prawda, sprawnie posługiwać bronią palną (choć nie umieli jej wytwarzać), jednak ich podstawowym sposobem organizacji pozostała wioska. Przeciw sobie mieli nowoczesną armię, wspieraną w razie potrzeby bombardowaniem z morza i z powietrza, oraz plan przesiedlania spacyfikowanych plemion na tereny już kontrolowane, organizowania wśród nich posterunków policji – ale i szkół, mających ich wyprowadzać z barbarzyństwa i kształcić na wiernych poddanych cesarza (ibidem). Czy los Aborygenów uległ poprawie podczas japońskiego panowania, pozostaje dyskusyjne (Cauquelin 2004, s. 14), jeśli już – to na skutek ogólnej poprawy jakości zarządzania, a nie ze względu na szczególne proaborygeńskie decyzje polityczne. Racjonalizacja zarządzania doprowadziła do uproszczenia struktury własności ziemi m. in. w wyniku likwidacji systemu „wielkich dzierżaw” i poddzierżawiania. Jej ubocznym skutkiem był zanik (już wcześniej mocno zasymilowanych) grup Aborygenów nizinnych, dla których wspólne prawa własności były wciąż istotnym powodem podkreślania swej odrębności.

Za panowania japońskiego miała miejsce ostatnia znaczna rebelia aborygeńska – tzw. powstania w Wushe, do której stłumienia Japończycy wykorzystali konkurujące z powstańcami grupy Aborygenów. Była ona symbolicznym końcem jakiegokolwiek niezależności „ludów z gór”. Od lat 1930. przez następne dziesięciolecia pozostawali obywatelami państwa, na którego politykę, w tym politykę wobec nich, wpływ mieli nikły. Po raz kolejny ponadlokalna organizacja polityczna wykorzystywała grupy aborygeńskie do kontroli innych – także Japończycy wykorzystywali międzyetniczne napięcia, by łatwiej rządzić nowymi poddanymi. Metodą zachowania odrębności między Hanami a Aborygenami było ustanowienie dla tych ostatnich systemu rezerwatów, co służyło także pozyskiwaniu zasobów z tych terenów, ziemie rezerwatów nie należały bowiem do Aborygenów, ale do państwa (Ku 2012).

Japończycy jako pierwsi zastosowali wobec kultur aborygeńskich nowoczesny aparat naukowy i przeprowadzili studia archeologiczne, etnograficzne oraz lingwistyczne (zob. Blundell 2001), dzieląc Aborygenów na grupy lingwistyczne raczej niż na „dzikie”, „górskie” czy „niecywilizowane”, jak czynili to Mandżurowie (Cauquelin 2004, s. 14-15). Przyjęty przez nich podział na dziewięć grup był stosowany jeszcze na początku XXI w. (zob. Zajdler 2000), a zasadniczej zmianie uległ dopiero w ostatnich latach, gdy obecne władze Tajwanu zaczęły bardziej uwzględniać opinie samych zainteresowanych. Należy podkreślić, że badania japońskie, podobnie jak późniejsze, aż do końca XX w., miały głównie charakter studiowania Aborygenów przez obcych, a nie zaangażowania ich do auto-etnograficznego opisu. Dla sankcjonowanych przez państwo specjalistów byli przedmiotem, a nie podmiotem badań.

Imperium Japońskie, jak poprzednio chińskie, wykorzystało, dla swej korzyści, talenty wojowników aborygeńskich. Z aborygeńskich ochotników stworzono specjalne kompanie (tzw. Ochotnicze Oddziały Takasago, jap. *Takasago Giyūtai*), które wykazały się wielką odwagą w walkach w Azji Południowo-Wschodniej. Wielu japońskich żołnierzy wspominało, że przeżyło w dżungli tylko dlatego, że ich oddziałowi towarzyszył Tajwański Aborygen, obeznany z życiem w lesie. Ciekawostką jest fakt, że ostatni z japońskich żołnierzy, którego odnaleziono w indonezyjskich lasach w 1974 roku, Nakamura Teruo, nie był Japończykiem, a właśnie członkiem tajwańskiego plemienia Ami, imieniem Suniyon (Huang 2003). Co znaczące, w odróżnieniu od rodowitych Japończyków, którzy witani byli w ojczyźnie owacyjnie, jemu przyszło wrócić do domu, znajdującego się we władzy państwa, które

walczyło (i wygrało) z Japonią, czyli Republiki Chińskiej (ROC, od ang. *Republic of China*), którego języka (chińskiego mandaryńskiego) nie znał i które nakazało nazywać go obcym mu nazwiskiem i imieniem Li Kuang-Hwei (Trefalt 2003, s. 160-179)<sup>3</sup>.

Republika Chińska przejęła Tajwan w 1945 roku. Rządzący nią reżim Chińskiej Partii Nacjonalistycznej (*Zhongguo Guomindang*, zazwyczaj zapisywany w dawnej transkrypcji Kuomintang, w skrócie KMT) jako ideologiczną podstawę przyjął myśl Sun Yat-Sena, który rozwinął koncepcję narodu chińskiego (*Zhonghuaminzu*) jako federacji pięciu ludów (Chińczyków Han, Mongołów, Mandżurów, Tybetańczyków i Muzułmanów). Koncepcja ta nie uwzględniała mniejszych narodowości kontynentu chińskiego (np. mniejszości Yunnanu czy Guizhou), ani Aborygenów Tajwańskich (Ku 2012). Ponadto, następcą Suna, Chiang Kai-Shek, w swoim dążeniu do jedności narodowej, w której widział najważniejszy sposób na wzmocnienie siły Chin, negował zasadnicze różnice między poszczególnymi ludami w Chinach, twierdząc, że wszystkie pochodzą od tego samego przodka i należą do jednej rodziny, w której Hanom, niczym starszemu bratu, należy się posłuszeństwo w zamian za przewodnictwo i opiekę (Hsieh 1994).

Na Tajwanie, na który kuomintagowski rząd ROC wycofał się po przegranej wojnie domowej z komunistami w 1949 roku, zastosowanie tej teorii w praktyce wyglądało tak, że wszyscy mieszkańcy zostali uznani za „Chińczyków”. Ujednoczone szkolnictwo nie uwzględniało ani języków aborygeńskich, ani lokalnych języków chińskich, a treści nauczania dotyczyły historii, geografii, polityki Chin jako całości. KMT sprawował autorytarną władzę popartą stanem wojennym i działaniami tajnej policji, a jakkolwiek sprzeciw – czy to ideologiczno-polityczny, czy mający charakter obrony lokalnych interesów, był brutalnie tłumiony. Partia wykorzystywała, oczywiście, historyczną niechęć między lokalnymi Chińczykami a Aborygenami, wiążąc ze sobą nieliczne elity aborygeńskie w układach typu patron-klient, co drogą mniej lub bardziej jawnego przekupstwa zapewniało jej poparcie tych grup, nie przynosząc wszakże zbyt wielu korzyści ich szeregowym członkom.

Jak głęboko kwestie etniczne uwikłane były w szerszą politykę, może świadczyć fakt, że na Tajwanie kontynuowała działalność, powołana w 1929 roku, Komisja do Spraw Mongolskich i Tybetańskich, której umocowanie w strukturze władz było duże wyższe niż jakiegokolwiek agencji zajmującej się sprawami aborygeńskimi, podczas gdy nie tylko Tybet i Mongolia pozostawały poza realną kontrolą rządu Republiki, ale Tybetańczyków i Mongołów było na Tajwanie nie więcej niż osiemset, wobec 360 tys. Aborygenów na początku lat 1990. (Ku 2012).

Rząd KMT utrzymał system aborygeńskich rezerwatów i japoński podział na dziewięć grup (Ku 2012). Prowadził politykę asymilacji, co ułatwiać miały np. takie przepisy, jak utrata przez Aborygenkę jej statusu, jeśli wyszła za Hana. Warto zwrócić uwagę, że prawo takie nie tylko dyskryminowało kobiety, ale też szczególnie uderzało w matrylinearne grupy Aborygenów. Część praktyk kontynuowanych od czasów japońskich miała charakter symboliczny, jak np. umieszczanie w podręcznikach szkolnych opowieści o chińskim urzędniku, który poświęcił życie, by przekonać Aborygenów do porzucenia zwyczaju polowania na głowy. Miało to być przykładem „cywilizującego wpływu” Hanów na Aboryge-

<sup>3</sup> Warto zaznaczyć, że odnalezienie Nakamury spowodowało szeroką dyskusję nad losem żołnierzy z Tajwanu, służących w siłach zbrojnych Imperium Japońskiego. Jej efektem było m. in. wypłacenie im, i rodzinom poległych, odszkodowań przez rząd japoński. Wcześniej nie mieli oni żadnych praw do świadczeń przynależnych weteranom.

nów (Mitsuda 2012). Polityka asymilacji była związana z materialnymi zachętami do „cywilizowania” życia (zbliżania go do standardów Hanowskich), a uznanie lokalnych kultur ograniczało się głównie do rozwoju turystyki na terenach aborygeńskich, z ich tańcami i kolorowymi strojami jako głównymi atrakcjami (Cauquelin 2004, s. 225 i nn.).

Niewątpliwym sukcesem rządów KMT była polityka gospodarcza, na skutek której Tajwan stał się jednym z czterech azjatyckich tygrysów, osiągając niesłychanie wysoki (mimo nikłych lokalnych zasobów naturalnych) poziom rozwoju. Górskie obszary były jednak nieatrakcyjne inwestycyjnie dla dużych firm państwowych, a ostra konkurencja wśród prywatnych przedsiębiorców stawiała na przegranej pozycji osoby z niższym wykształceniem, przygotowaniem i kapitałem wstępnym. Ponadto, uprzedzenia Chińczyków i związana z nimi dyskryminacja Aborygenów spowodowały, że nie skorzystali oni z wielkiego boomu ekonomicznego powojennego półwiecza (podobnie jak ominął ich boom ekonomiczny za czasów panowania japońskiego). Z końcem lat 1990. przeciętny Aborygen zarabiał ok. 25 tys. dolarów tajwańskich miesięcznie, a Han – 35 tys. Z początkiem XXI w. mniej niż 4% Aborygenów miało wyższe wykształcenie, ledwie 4% pracowało jako specjaliści, aż 70% było niewykwalfikowanymi robotnikami, a 19% niskopłatnymi rolnikami i rybakami (Tsou 2010). Na Aborygenów przerzucano też koszty nowoczesnych technologii – to właśnie na zamieszkałej głównie przez lud Yami wyspie Lanyu urządzono składowisko odpadów nuklearnych (Hu 2012).

### Od liberalizacji do autonomii?

Liberalizacja rządów KMT spowodowała powstanie oddolnych ruchów politycznych, w tym aborygeńskich. W 1984 roku grupa aktywistów zorganizowała Sojusz Aborygenów Tajwańskich (*Yuanquanhui*), organizację, która była przejawem panaborygeńskiej tożsamości politycznej. Jej działacze zwracali uwagę na prawną i pozaprawną dyskryminację Aborygenów; jednym z efektów ich działań było otrzymanie 1991 zastrzeżonych dla Aborygenów miejsc w legislaturze (Scott, Awi 2013). W sferze symbolicznej wywalczyli używanie terminu *yuanzhumin* („pierwotne ludy”, czyli aborygeni) jako właściwego określenia i zaprzestanie użycia egzonimów uznanych za pejoratywne.

Stopniowa poprawa sytuacji Aborygenów wynikała przede wszystkim z postępującej w pierw liberalizacji, a następnie demokratyzacji państwa, którego pozycja międzynarodowa słabła wraz z coraz większymi (od lat 1980., a szczególnie 1990.) sukcesami Chin kontynentalnych. Pozbawione uznania na poziomie organizacji międzypaństwowych typu ONZ i oficjalnego poparcia rządów krajów zachodnich, władze Republiki Chińskiej szukały akceptacji opinii publicznej tych ostatnich oraz sposobów obejścia politycznego wykluczenia. Z tych m. in. powodów Republika Chińska (wykluczona z ONZ w 1971) jako jedno z pierwszych azjatyckich państw uznała uchwaloną w 2007 przez ONZ *Deklarację praw ludów tubylczych* (ibidem). Paradoksalnie, to właśnie Aborygeni, zmarginalizowana mniejszość, mają dostęp do agencji ONZ (United Nations Working Group on Indigenous Populations), a nie państwo, w którym mieszkają.

Jednym ze wspomnianych sposobów szukania poparcia było przedstawianie się jako kraj demokratyczny i przestrzegający praw człowieka, w tym praw ludności rdzennych. Innym – szczególnie istotnym dla skłaniającej się ku polityce niepodległości Demokratycznej Partii Postępowej jest budowanie tajwańskiej tożsamości narodowej, odmiennej

od panchińskiej, historycznie promowanej przez Kuomintang. Zgodnie z jej programem etnosy (w szczególności narody), potrzebują granic wyznaczanych etnicznymi markerami, i korzeni. Kultury aborygeńskie są jednym z nielicznych potencjalnych markerów, odróżniających naród tajwański (którego podstawowa kultura większości członków jest wariantem chińskiej) od narodu chińskiego, rozumianego jako obywatele Chińskiej Republiki Ludowej (która rości sobie prawa do terytorium i ludności wyspy). Trudno też o lepsze dla narodu tajwańskiego *in statu nascendi* korzenie niż historia najdawniejszych mieszkańców wyspy – pod warunkiem, że ich współcześni potomkowie będą pełnoprawnymi, pod każdym względem, członkami tegoż narodu.

Współczesna Republika Chińska, zwłaszcza pod rządami DPP, wykonuje wiele działań na korzyść Aborygenów. Począwszy od porozumienia „o nowym partnerstwie” między przedstawicielami Aborygenów a prezydentem Republiki (z ramienia DPP) Chen Shuibianem, z 2002 roku, w ostatnich latach wydano całą serię aktów prawnych. Najważniejszym z nich jest, promulgowane w 2005 roku (ostatnia poprawka z czerwca tego, 2018, roku) – *Prawo Podstawowe Ludności Rdzennej (Yuanzhu minzu jibenfa)* gwarantujące uznanie praw Aborygenów (w tym np. do tradycyjnie pozyskiwanych zasobów naturalnych), wsparcie państwa dla kultur aborygeńskich, pełen dostęp do mediów, ustanowienie specjalnych funduszy na rzecz szkolnictwa, itp. (*Basic Law...* 2018). Uznanie „wrodzonej suwerenności” ludów aborygeńskich w porozumieniu z 2002 roku stanowi potencjalną ścieżkę do przyznania im znacznej autonomii, ale mimo prac nad stosowną ustawą, trwających od roku 2011 (Scott, Awi 2013), jeszcze nie została ona uchwalona.

Na podstawie wymienionych pakietów prawnych ustanowiono Aborygeńską Fundację Kulturalną (*Yuanzhu minzu weiyuanhui*), która zajmuje się m. in. finansowaniem mediów aborygeńskich i produkcją programów (*Act...* 2008). Najważniejszym z nich jest Telewizja Aborygeńska (*Yuanzhu minzu dianshitai*), kanał prezentujący kultury aborygeńskie, dla nich samych i dla odbiorców zewnętrznych (programy nadawane w językach formozańskich są opatrzone chińskimi podpisami)<sup>4</sup>. Drugim jest stacja radiowa o nazwie Alian 96.3, która rozpoczęła nadawanie 9 sierpnia 2017. Ta naziemna (nie satelitarna, jak telewizja) stacja ma pokrywać zasięgiem 94% terytoriów aborygeńskich i 75% ich populacji; serwisy nadaje w piętnastu językach aborygeńskich (*Taiwan's 1<sup>st</sup>...* 2017). Należy też wspomnieć o zwiększającej się obecności Aborygenów w mediach niezwiązanych z działaniami Fundacji. Dwa wielkie przeboje kina tajwańskiego ostatnich lat miały za bohaterów Aborygenów (komedia *Cape nr 7* i dramat historyczny o powstaniu w Wushe: *Seediq Bale*). Nie jest też przypadkiem, że prezydent Chen Shuibian na swej inauguracji w 2000 roku poprosił o odśpiewanie hymnu Republiki wywodzącą się z Puyuma mega gwiazdę tajwańskiego popu A-Mei<sup>5</sup>.

Uruchomiono i uproszczono system oficjalnej rejestracji plemion<sup>6</sup> aborygeńskich – piętnaście lat temu istniało dziewięć uznanych przez państwo grup, teraz jest ich szesnaście. Pierwszą grupą, która została oficjalnie zarejestrowana według nowego systemu, byli

<sup>4</sup> Kanał ten jest częścią pierwszej publicznej stacji telewizyjnej (w odróżnieniu od państwowych i partyjnych, które istniały za czasów rządów KMT) innym jej kanałem jest Hakka TV, dla mniejszościowej grupy Chińczyków mówiących tym językiem.

<sup>5</sup> Co *nota bene* kosztowało ją sankcje nałożone na jej koncerty i płyty ze strony Chińskiej Republiki Ludowej.

<sup>6</sup> Nie są to plemiona w ścisłym sensie etnologicznym, a oficjalna terminologia Rady ds. Aborygenów Republiki Chińskiej.

Thao – co ciekawe, grupa najmniejsza (mniej niż 600 członków) i wysoce zsinizowana, ale jej członkowie zmobilizowali się wystarczająco, by wykazać swoją odrębność i uzyskać poparcie opinii publicznej dla swojej sprawy (Mitsuda 2012).

Są to zmiany pozytywne, niemniej „rozdającym karty” jest wciąż państwo; to z jego dotacji utrzymuje się programy telewizyjne i radiowe; to przezeń desygnowane komitety wyrokują ostatecznie, kto jest jakiej „przynależności etnicznej”; urzędnicy reprezentujący państwo mogą też decydować o uznaniu lub odmowie (taka sytuacja jeszcze nie zaszła) nowych zgłaszających. To ono lokuje fundusze na promowanie kultur aborygeńskich (parki kulturowe, nowe muzea itp.). Polityczni przedstawiciele Aborygenów, choć mają zastrzeżonych dla siebie sześć miejsc w stutrzynastoosobowym parlamencie, nie są samodzielną siłą polityczną. Może jednak kolejne zmiany przyniosą im realną autonomię na choćby ograniczonym obszarze?

### Bibliografia

- Act... 2008, *Act for the Establishment of the Indigenous Peoples Cultural Foundation*, <http://law.moj.gov.tw/ENG/LawClass/LawAll.aspx?PCode=D0130022>, (dostęp: 4.08.2018).
- Andrade Tonio 2008, *How Taiwan became Chinese: Dutch, Spanish, and Han Colonization in the Seventeenth Century*, Columbia University Press, New York.
- Basic Law... 2018, *The Indigenous Peoples Basic Law*, <http://law.moj.gov.tw/ENG/LawClass/LawAll.aspx?PCode=D0130003>, (dostęp: 4.08.2018).
- Bellwood Peter 2001, Formosan Prehistory and Austronesian Dispersal, [w:] *Austronesian Taiwan: Linguistics, History, Ethnology, and Prehistory*, D. Blundell (ed.), SMC Publications, Taipei, s. 337-365.
- Blundell David (ed.) 2001, *Austronesian Taiwan: Linguistics, History, Ethnology, and Prehistory*. SMC Publications, Taipei.
- Cauquelin Josiane 2004, *The Aborigines of Taiwan. The Puyuma: from Headhunting to the Modern World*, Routledge-Curzon, London-New York.
- Hsieh Shih-Chung 1994, From Shanbao to Yuanzhumin: Taiwanese Aborigines in Transition, [w:] *The Other Taiwan: 1945 to the Present*, M.A. Rubinstein (ed.), M.E. Sharpe, Armonk, New York, s. 404-420.
- Hu Jason 2012, Retrieving Ancestral Power from the Landscape: Cultural Struggle and Yami Ecological Memory on Orchid Island, [w:] *Taiwan since Martial Law: Society. Culture. Politics. Economy*, D. Blundell (ed.), Shung Ye Museum of Formosan Aborigines, Taipei, s. 183-210.
- Huang Chih-Huei 2003, The Yamatodamashi of the Takasago Volunteers of Taiwan: a Reading of the Postcolonial Situation, [w:] *Globalizing Japan: Ethnography of the Japanese Presence in Asia, Europe, and America*, H. Befu, S. Guichard-Anguis (eds.), Routledge, New York, s. 222-250.
- Ku Kun-hui 2012, Rights to Recognition: Minorities and Indigenous Politics in Emerging Taiwan Nationalism, [w:] *Taiwan since Martial Law: Society. Culture. Politics. Economy*, D. Blundell (ed.), Shung Ye Museum of Formosan Aborigines, Taipei, s. 91-130.
- Lamley Harry J. 1981, Subethnic rivalry in the Ch'ing period, [w:] *The Anthropology of Taiwanese Society*, E.M. Ahern, H. Gates (eds.), Stanford University Press, Stanford CA, s. 282-317.

- Lamley Harry J. 2007, *Taiwan under Japanese Rule, 1895-1945: the Vicissitudes of Colonialism*, [w:] *Taiwan: a New History*, M.A. Rubinstein (ed.), M.E. Sharpe, Armonk, New York, s. 201-260.
- Mitsuda Yayoi 2012, *First Case of the New Recognition System: the Survival Strategies of the Thao*, [w:] *Taiwan since Martial Law: Society. Culture. Politics. Economy*, D. Blundell (ed.), Shung Ye Museum of Formosan Aborigines, Taipei, s. 153-182.
- Rubinstein Murray (ed.), 2007, *Taiwan: a New History*, M.E. Sharpe, Armonk, NY.
- Scott Simon, Awi Mona 2013, *Human Rights and Indigenous Self-government: The Taiwanese Experience*, [w:] *Human Rights and the Third World: Issues and Discourses*, S.S. Bagchi, A. Das (eds.), Lexington Books, Lanham, s. 99-122.
- Shepherd John R. 1993, *Statecraft and Political Economy on the Taiwan Frontier, 1600-1800*, Stanford University Press, Stanford CA.
- Shepherd John R. 2007, *The Island Frontier of the Ch'ing, 1684-1780*, [w:] *Taiwan: a New History*, M.A. Rubinstein (ed.), M.E. Sharpe, Armonk NY, s. 107-132.
- Sławiński Maria R. 2001, *Historia Tajwanu*, Elipsa, Warszawa.
- Tavares Antonio C. 2005, *The Japanese Colonial state and the Dissolution of the Late Imperial Frontier Economy in Taiwan, 1886-1909*, *The Journal of Asian Studies*, vol. 64, no. 2, s. 361-385.
- Taiwan's 1<sup>st</sup>...* 2017, *Taiwan's 1<sup>st</sup> Indigenous Peoples Radio Station Goes on Air*, <http://taiwan-today.tw/news.php?unit=2,6,10,15,18&post=119725>, (dostęp: 4.08.2018).
- Teng Emma Jinhua 2004, *Taiwan's Imagined Geography: Chinese Colonial Travel Writing and Pictures, 1683-1895*, Harvard University Press, Cambridge.
- Trefalt Beatrice 2003, *Japanese Army Stragglers and Memories of the War in Japan*, Routledge-Curzon, London.
- Tsang Cheng-hwa 2005, *Recent Discoveries at the Tapenkeng Culture Sites in Taiwan: Implications for the Problem of Austronesian Origins*, [w:] *The Peopling of East Asia: Putting Together Archaeology, Linguistics and Genetics*, L. Sagart, R. Blench, A. Sanchez-Mazas (eds.), Routledge-Curzon, London-New York, s. 63-74.
- Tsou Hui-Fen 2010, *Taiwan Aboriginal Achievement Gap Policy*, *The Journal of Human Resource and Adult Learning*, vol. 6, no. 1, s. 63-67.
- Yao Jen-To 2006, *The Japanese Colonial State and its Form of Knowledge in Taiwan*, [w:] *Taiwan Under Japanese Colonial Rule, 1895-1945: History, Culture, Memory*, B. Liao, D. Wang (eds.), Columbia University Press, New York, s. 37-62.
- Zajdler Ewa 2000, *Niechińskie języki Tajwanu*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.

